

KęKę, Świadomość

Jestem z okolic tego miasta od tak wielu pokoleń
Śmiało mogę mówić, że rozumiem tę ziemię
Ojciec ojca urodzony był pod carskim zaborem
Tato zaraz po wojnie byliśmy już PRL-em
Się rodziłem to w kraju zaczął panować Jaruzel
Bartek przyszedł w końcówce czerwonych rządów SLD
Wszystkie te cztery władze w gruncie rzeczy są ruskie
Ciągłe myślę po polsku ale to straszne zawzięcie
Historia uczy na faktach czystych bez polityki
Fakty takie, że od dawna chcą nas ciągle zawłaszczać
Myślę o tym na przykład stawiając znów polskie znaki
Jak ja bardzo się cieszę, że to nie jest grażdanka
Patrz na orła w koronie, mógł być cały czerwony
Jakby w połowie napełnił się krwią traconą przez naszych
Ciągłe biały i dumny niech mocniej wbija te szpony
W kościach czuje zapewne niedługo znowu się zgłoszą!

Nie wywołuję paniki, piszę te wersy w spokoju
Świadomie, na chłodno, w głosie słycać wkurwienie
Bardzo ciężko jest czasem trzymać na wodzy emocje
Tylko część to rozumie, większość ciągle niewiele
Decydujesz o sobie, swoim życiu i spokój
Rób jak tylko uważasz, zwróć uwagę na jedno
Zawsze boli nas bardzo to co przychodzi ze wschodu
Nie ma znaczenia na prawdę pod jaką idzie banderą
Masz relacje rodzinne, wyzwolenie po wojnie
Od czego nas wyzwalał? W jaki wspaniały sposób?
Przyszedł jeden skurwysyn w momencie gdy drugi odszedł
Czy chowani na Łączce rozumieli tę wolność?
Potem mówią nam wszystkim - nasza wina w zasadzie
Masz się pogodzić, nie bronić, podążać z nurtem, historią
Mówią głosem Polaków przekabaconych już dawniej
Czekam na moment aż z nurtem ich ścierwa popłyną Wołgą

Żyje z daleka od lasu, nie masz strachu przed wilkiem
Zachwyca cię dzikość, jego drapieżne szaleństwo
Nie wiesz co to zasypiać gdy jego wycie nie milknie
Ale byś zmienił podejście jakbyś go witał w obejściu
Rosną dupy z lenistwa, ruchy od ciepła zwalniają
Idźmy dalej w dobrobyt myśląc, że to na zawsze
Lecz zwierzęta są głodne, wtedy za bardzo nie patrzą
Pierwszym kęsem nam wezmą, to nie będzie już nasze
Robię muzykę, gram w Polsce, takie zajęcie wybrałem
Ciągłe myślę o życiu, o tym jak je ułożyć
Nie żyję w strachu przed jutrem, bo nie działałbym wcale
Ale mam w głowie świadomość jak bardzo może być gorzej
Ojciec nie uczył konkretów, dał ogólne wskazówki
Mam podobnie, bo dzisiaj nie mam dla syna rozwiązań
Tylko cichą nadzieję, będzie patrzył i ujrzy
I zachowa tę ciągłość prosto dla syna od ojca